Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 19 lutego 1932 r.** Cena egzemplarza **25** gr.

HASŁO

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł., kwartalnie 2·70 „, półrocznie 5·40 „, rocznie 10·80 „. Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 „, półrocznie 6 „, rocznie 12 „

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 350 Zł. ½ strony . . . 175 „ ¼ „ . . . 90 „ ⅛ „ . . . 45 „ 1/16 „ . . . 30 „ 1/32 „ . . . 15 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżk.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 8. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VII

W sprawie posła Brodackiego

Już w październiku 1931 r. przyjechali do Sejmu pełnomocnicy włościan wsi Jakimowce, gminy Borsuki, powiatu Krzemienieckiego pp. M. Kociuk i Bałacki w celu porozumienia się z posłem Brodackim, co do ostatecznego zakończenia tranzakcji kupna ziemi przez nich u pp. Zaleskich, w której to sprawie p. poseł Brodacki podjął się sporządzenia dla nabywców aktów kupna. Ponieważ pełnomocnicy nie zastali p. posła Brodackiego w Warszawie, zwrócili się za poradą do posłów swego okręgu I. Puławskiego i B. Serafimowicza (z klubu BBWR.) żaląc się przytem, że p. poseł Brodacki, **jakkolwiek pobrał od nich 2.453.66 dol. ameryk.**, nie załatwił dotąd ich sprawy.

Ze względu na to, że Kociuk i Bałacki nie posiadali wszystkich dokumentów, stwierdzających przebieg sprawy, poradzono im, aby wydostali od p. posła Brodackiego oświadczenie, jaką sumę on od nich otrzymał i jakie ma do nich pretensje, skoro odmawia sporządzenia dokumentu. W rezultacie pełnomocnicy Kociuk i Bałacki pojechali do Tarnowa, miejsca zamieszkania posła Brodackiego, który oświadczył im, że pieniądze otrzymane od nabywców już wyrozchodował i uwarunkował sporządzenie aktów rejentalnych dalszą wpłatą pieniędzy przez zainteresowanych. Wtedy też na żądanie Kociuka i Bałackiego wydał poseł Brodacki im rachunek, który poseł Sanojca odczytał na posiedzeniu Sejmu w dniu 6 bm. Poseł Brodacki wystosował pod adresem pełnomocnika włościan p. M. Kociuka list (również odczytany przez p. Sanojcę w dn. 6 bm.

W pierwszych dniach grudnia 4 przedstawicieli wioski Jakimowce pp. Kociuk, Bałacki i jeszcze dwóch włościan **zwrócili się z prośbą o pomoc w tej sprawie do posła B. Serafimowicza w Krzemieńcu.** Poseł B. Serafimowicz zaproponował delegatom włościan z Jakimowic złożenie swego oświadczenia w tej sprawie z załączeniem odpisów rachunku i ostatniego listu posła Brodackiego, co i było przez powyżej zaznaczonych delegatów uczynione, w Sekretarjacie Powiatowym BBWR. w Krzemieńcu. Poseł Serafimowicz powziął zamiar złożenia powyższych dokumentów i oświadczenia w Sekretarjacie Klubu BBWR. dla uzyskania wskazówek, co z tą sprawą zrobić.

Dopiero 6 bm. podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości na plenum Sejmu, w czasie gdy poseł Brodacki w przemówieniu swojem w sposób niewłaściwy napadał na Rząd i Klub BBWR., a wychwalał swoją osobistą moralność, jak i Stronnictwa Ludowego, w imieniu którego występował — poseł Serafimowicz rzucił głośną replikę: **„A jak pan poseł moralnie załatwił sprawę sprzedaży ziemi dla włościan w Jakimowcach powiatu Krzemieckiego?“.** Na to poseł Brodacki zaznaczył: „Choć Pan tu, to ja Panu powiem...“ i dalej inicjował swoje przemówienie w obronie (niby to) biednego ludu chłopskiego. Na to znów poseł Serafimowicz rzucił replikę: **„A czy zwróci Pan dolary, pobrane przez pana u tego biednego ludu?“** Na to poseł Brodacki nic nie odpowiedział. Ale już do końca przemówienia Brodackiego Blok Bezpartyjny reagował okrzykami: „Oddaj wołyńskie dolary“...

Sprowokowany przez posła Brodackiego — poseł B. Serafimowicz pojechał do Krzemieńca, gdzie przechowywane były wyżej oznaczone dokumenta i przywiózł je do Warszawy wraz z dodatkowym zeznaniem delegata ludności z Jakimowicz p. Kociuka z dn. 7 bm.

Po zapoznaniu się z treścią dostarczonych dokumentów, sprawa ta częściowo została wyświetloną przez posła Sanojcę, jako referenta budżetu Ministerstwa Reform Rolnych podczas swego referatu na plenum Sejmu w dniu 10 bm.

W drugim oświadczeniu delegata włościan wsi Jakimowce p. Kociuka z dn. 7 bm. zaznaczono, iż w grudniu ub. r. spadpobiercy m. Jakimowce pp. Zalescy wezwali za pośrednictwem notarjusza do Krzemieńca włościan wsi Jakimowce, kupujących od pp. Zaleskich ziemię, celem ostatecznego załatwienia sprawy kupna ziemi, co i było dokonane (bez posła Brodackiego), na mniej więcej 80-dziesięcin, przyczem wszystkie koszta, związane z tą sprawą zmuszeni byli pokryć włościanie po sto kilka złotych od jednej dziesięciny. Na prośbę i żądanie włościan z Jakimowic o pokrycie chociażby części należnych opłat z sum, pobranych przez posła Brodackiego na ten cel pieniędzy, pp. Zalescy zaznaczyli włościanom, iż nic nie wiedzą, co do jakich bądź zobowiązań względem wspomnianych włościan posła Brodackiego i że żadnych upoważnień w tym kierunku posłowi Brodackiemu przez nich, jako właścicieli dane nie było.

Przedstawiciele ludności wsi Jakimowce pisemnie zwrócili się do Rady Powiatowej BBWR. w Krzemieńcu z prośbą o interwencję, aby pieniądze niesłusznie pobrane od nich przez posła Brodackiego, były dla nich zwrócone, chociażby już 1903.66 dolarów z ogólnej sumy 2.453.66 dol.

Takto smutnie wygląda sprawa „obrońcy ludu“.

Z niwy politycznej B. B. W. R.

W dniu 7 lutego 1932 odbyło się walne zabranie Koła BBWR w Mościcach zwołane przez Wojciecha Witka prezesa tegoż Koła a to celem złożenia sprawozdania z działalności Zarządu za rok 1931 oraz wyboru nowego Zarządu.

Zebranie zagaił ustępujący prezes Koła poczem wybrano przewodniczącym zebrania p. Adama Maniawskiego, na sekretarza p. Franciszka Wiśniewskiego.

Sprawozdanie złożył Witek Wojciech, poczem wywiązała się dyskusja w której przemawiali pp. Maniawski, Witek i inni. Zebrani sprawozdanie przyjęli przez aklamację, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który został wybrany w następującem składzie:

Prezes Witek Wojciech, wiceprezes Adam Mianiawski, Boryczka Stanisław, sekretarz Franciszek Wiśniewski, Skarbnik Franciszek Żmuda, członkami zarządu Józef Jarosz, Józef Kawula, Józef Grzywa, Witek Franciszek Florek Jan.

Przytem należy podkreślić że mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej Koło BBWR w Mościcach rozwija się szybko tak że w kłótkiem czasie szeregi nasze znacznie się wzmocnią do czego dążyć będzie z całą siłą nowy Zarząd.

B. min. Moraczewski w Mościcach.

W sobotę o godz. 4-tej wygłosił b. minister inż. Moraczewski w kasynie urzędniczem odczyt o stosunkach gospodarczych w Polsce, o doli robotnika i o braku dostatecznej ilości monety obiegowej w kraju, podając to jako jeden z wielkich powodów kryzysu w kraju. Pan minister podał bardzo ciekawe projekta zwiększenia monety obiegowej w kraju, coby przyczyniło się natychmiast do rozwoju przemysłu i zakończyło bezrobocie.

Akademja papieska.

W dniu 14 bm. w sali lustrzanej miejskiej Kasy Oszczędn. staraniem Sodalicji Pań i Panów urządzono uroczystą Akademję z okazji dziesięciolecia pontyfikatu Piusa XI.

Akademję zagaił p. Prezes Dutkiewicz, poczem odegrano uroczysty hymn papieski Mittmana. Następnie świetny odczyt o „roli papiestwa w dziejach dawnych przechodząc do dzisiejszej chwili“ wygłosił p. Dr. E. Czapliński. Panie Prichowa i Sierpińska odśpiewały piękny duet przy akompanjamencie ks. prof. Zielińskiego. Chór katedralny przy udziale orkiestry wojskowej wykonał kilka pieśni, które wzbudziły ogólne uznanie dla świetnego zespołu i były gorąco oklaskiwane. Uczeń gimn. III. Mążyk wygłosił bardzo ładnie wyjątek z „Quo Vadis“ Sienkiewicza.

Na zakończenie przemówił pięknie i podniośle ks. biskup Komar. Wysłano do Ojca św. telegram z wyrazami hołdu.

Czysty dochód z Akademji w kwocie Zł. 100 przeznaczono na Tow. Wincentego à Paulo.

Roczny bilans komisarskich rządów.

Pisaliśmy już obszernie o działalności budownictwa miejskiego i podziemnego w roku ostatnim i wykazaliśmy, jak wiele w tym czasie, acz gospodarczo tak ciężkim, Magistrat zdziałał dla rozwoju i upiększenia miasta.

Dziś chcielibyśmy kilka słów poświęcić tym sprawom, do których urzeczywistnienia trzeba było silnej woli i energji obecnego Komisarza miasta. Mamy na myśli sprawę zakupienia monumentalnego budynku na pomieszczenie magistratu. Sprawa ta „odlegiwała“ się od wielu lat po biurkach różnych panów burmistrzów, nie mogąc dojrzeć z powodu braku odpowiednich kapitałów. Na ratuszu, gdzie się obecnie mieści muzeum, nie można było zmieścić agend magistrackich i tak w różnych częściach miasta porozmieszczane były biura magistrackie, co spowodowało niemałą przeszkodę w czynnościach biurowych. Zastanawiano się lat wiele nad wybudowaniem drugiego piętra na gmachu przy ul. Wałowej, w którym mieści się policja państwowa, ale nadbudówka ta została tylko marzeniem, zamkniętem w biurku burmistrzowskiem; zastanawiano się również nad wybudowaniem nowego gmachu przy ul. Staszica, ale i to z powodu wielkiej bezradności ojców miasta w kwestjach finansowych zostało odłożone ad acta. Mówiono również o zakupieniu wspaniałego gmachu pofranciszkańskiego, ale każda pogadanka kończyła się wzruszaniem ramion i biadaniem, że brak pieniędzy.

Dopiero pan komisarz Marszałkowicz postanowił gmach pofranciszkański dla miasta zakupić i kupna tego dokonał. Silna wola jednostki wykazała, że jednak kiedy się chce coś zdziałać, nigdy nie są czasy zbyt złe.

Gmach pofranciszkański został kupiony za cenę stosunkowo bardzo niską. Krytycy, których nigdy nie brak, twierdzili, że trzeba będzie w gmach ten włożyć ponad 150.000 zł., aby biura magistrackie można było tam przeprowadzić. Pan komisarz kosztem 40.000 zł. przeprowadził tak wspaniały remont gmachu, że dziś wszystkie biura magistrackie doskonale, wygodnie i nawet lukratywnie tam się mieszczą, a pozostaje jeszcze wiele miejsca dla dalszego rozwoju agend magistrackich.

Popularną dla swej beznadziejności stała się piosenka o potrzebie wybudowania szkoły im. Hoffmanowej na Strusinie. Słuszne żądanie Strusiniaków kołatało rok rocznie do skarbca magistrackiego, jednak bezskutecznie, gdyż burmistrzowie załamywali ręce i wstawiali do budżetu nadzwyczajnego corocznie sumę na budowę szkoły, pozycję nierealną, gdyż pożyczki na nierentowną szkołę nikt udzielić nie chciał.

Dopiero p. komisarz Marszałkowicz zajął się serdecznie sprawą budowy szkoły i o cudo — szkoła im. Hoffmanowej stanie!

Sprawa Muzeum djecezjalnego — jakże wybitnie ważna dla rozwoju kulturalnego naszego grodu. Niezmierne bogactwa sztuki średniowiecznej schowane, ba ukryte przed okiem ludzkiem, niszczyły się w nieodpowiednich dla tego rodzaju zbiorów salach. I znów zdawało się że nie będzie można doprowadzić do tego, aby bezcenne zbiory dostały odpowiednie ramy i były dostępne dla publiczności.

Konferencje — konferencje. Ojcowie miasta radzili i radzili, kręcili głowami, biedzili się i nic. Nareszcie komisarz Rządu p. Marszałkowicz we właściwy sobie sposób szybko i racjonalnie sprawę tę załatwił.

Dziś zazdrości nam cała Polska muzeum, które znalazło pomieszczenie na ratuszu.

c. d. n.

Z Komitetu Pomocy dla Bezrobotnych.

Miejscowy Komitet Pomocy dla Bezrobotnych pracuje owocnie, dając w miesiącu lutym pomoc ponad 2.500 osobom.

Komitet zwrócił się do Województwa z prośbą o rychłą pomoc, gdyż jak dotychczas, Tarnów otrzymał bardzo niewielką pomoc od Komitetu Wojewódzkiego.

Otwarcie Wystawy Ruchomej w Tarnowie.

Dnia 12-tego b. m. odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego, znajdującej się pod protektoratem Ministarstwa przemysłu i handl. Miejscowy komitet wystawy wytężył wszystkie siły aby udział tarnowski wypadł okazale Spora ilość tarnowskich przedsiębiorców i rzemieślników wystawiła swe eksponaty które wykazały, że Tarnów pod względem rozwoju przemysłu i handlu nie stoi wcale w tyle za innemi miastami w Polsce.

Na uroczystem otwarciu wystawy zebrali się reprezentanci Tarnowa z p. komisarzem Marszałkowiczem, pułk. Broniewskim i kom. Gackiem na czele. Przemawiali p. Wasio kierownik wystawy, oraz p. wicekomisarz dr. Mütz.

Po odegraniu hymnu państwowego i Pierwszej brygady przez orkiestrę 16 p. p. otworzył wystawę p. kom. Marszałkowicz.

Stoiska miejscowe wyróżniają się naprawdę swoją okazałością. I tak centralny Zarząd Romana X. Sanguszki urządził całą salę w szkole Kopernika niezmiernie gustownie. Wystawione tam wszystkie eksponaty ze swych dóbr i fabryk i tak widzimy tutaj może najpiękniejsze w Polsce parkiety, meble. Szczególnie zachwycają mebelki sporządzone w stolarni ks. R. Sanguszki, a rzeźbione i wypalane bardzo artystycznie przez p. radczynię Czaplińską. Dalej oglądamy dachówki i cegły. Browar tarnowski który w ostatnich latach jakością piwa nietylko że dorównał innym produktom krajowym z tej dziedziny, ale może i je swoim smakiem przewyższył, wystawia kilka rodzaji piwa.. Dalej podziwiamy produkta rolne i sadownicze, eksponaty ze szkółki drzewnej.

Oglądając te wszystkie eksponaty, wdzięczni naprawdę jesteśmy ks. Romanowi Sanguszce, że nie idzie śladami tych wielkich posiadaczy, którzy lokują swoje kapitały zagranicą, lecz wytęża wszystkie siły, aby podnieść przemysł krajowy i złączywszy się z ludźmi dużej wiedzy i energji pp. Wiśniewskim i Molonem ciągle pracują dalej nad podniesieniem gospodarczem w Polsce, dając zatrudnienie 2.000 robotników,

Miasto Tarnów również wykazało, że prowadzi nader umiejętnie instytucje użyteczności publicznej, wystawiając przepiękne eksponaty elektrowni, gazowni miejskiej i wodociągów.

Dalej widzimy radja firmy Blumenkranz, instalacje centralnych ogrzewań S. Warenhaupta, a szczególnie urządzenia centralno—wodne do ogrzewania poszczególnych mieszkań, piękne wyroby ceremiczne Wł. Bracha. Szkoły Zawodowe i seminarja wystawiły bardzo liczne i piękne eksponaty prac uczniów. Części maszynowe sprowadzane dotychczas z Czech, wystawiła firma „Set“ p. Salomona Eichhorna, meble piękne Leon Borgenicht. Bardzo piękne ubrania podziwialiśmy z salonu krawieckiego J. Osterweila. A już naprawdę zachwyciły nas wyroby artystyczne ślusarskie i blacharskie, któremi wypełniona jest sala w Gwieździe a świadczące, że nie wygasła jeszcze u nas tradycja polskiego rzemieślnika artysty.

Wiec inwalidzki.

W związku z zamierzoną nowelizacją ustawy inwalidzkiej, której projekt godzi z kilkutysięczną rzeszę inwalidów, którzy wskutek ogólnego kryzysu gospodarczego i panującego bezrobocia znajdują się i tak w skrajnej nędzy zwołujemy

WIEC INWALIDZKI

który odbędzie się w niedzielę dn. 21 lutego b. r. o godz. 11 przed południem w sali „Sokoła“ I. celem którego będzie przeprowadzenie akcji niedopuszczenia do zamierzonego projektu pokrzywdzenia inwalidów przez uchwalenie odpowiednich rezolucji, które zostaną przedłożo ne Rządowi.

Na wiec ten przybędą delegaci Dąbrowy, Brzeska, Pilzna, Mielca, Ropczyc, Dębicy, Jasła i Żmigrodu.

Wzywamy wszystkich Kolegów Inwalidów by na ten wiec jaknajliczniej przybyli.

Ze Związku Pracy Obyw. Kobiet

Kurs Gotowania zapowiedziany przez Związek na listopad, a z powodów technicznych odłożony, rozpocznie się w najbliższych dniach. Wpisy codziennie od 10 tej rano w Przedszkolu Związku ul. Nowodąbrowska (szkoła Staszica). Kurs prowadzić będzie siła ukwalifikowana. Nauka bezpłatna, uczestniczki kursu złożą 10 zł. na zakupno środków spożywczych. Kurs będzie trwał 6 tygodni.

Z ruchu Kół młodzieży.

W dniu 13 bm, odbyło się zebranie młodzieży pozaszkolnej w Bobrownikach Wielkich pow. Tarnów, na które to zebranie przybyli delegaci z Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Tarnowie w osobach p. sekretarza Gładysza i p. Nawrockiego.

Referat organizacyjny, ideowy, rolniczy wygłosił sekretarz Związku p. Gładysz. Wyjaśnił znaczenie organizacji, akcji przysposobienia rolniczego samokształcenia się, poczem zebrani jednogłośnie wypowiedzieli się za założeniem Koła Młodzieży, organizacji pochodnej Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie. Do Koła Młodzieży zapisało się 42 członków. Nadmienić wypada, że do zarządu wybrana została miejscowa kierowniczka szkoły p. Banasiówna Marja, która niezmordowanie pracuje w Kółku Rolniczem. Młodzież po zebraniu odśpiewała „Rotę“.

Z teatru

Sekcja dramatyczna Legji Inwalidzkiej urządziła pierwsze przedstawienie, które trzeba przyznać udało się doskonale.

Na pierwszy ogień poszła wesoła sztuka „Trójka Hultajska“ która przez doskonałą reżyserję p. Palczewskiej oraz zespół i talent uczestników zadowoliła całkowicie licznych słuchaczów.

Z aktorów wyróżnili się dobrą grą i śpiewem panie Kasprzykówna, Brachówna, panowie Nowak, Kwapniewski, Chryńczuk, Wilga, doskonale dyrygował p. Pądnik.

Na ekranie życia.

Strasznie są śmieszni ci nasi bliźni. Oto chodzi sobie po Tarnowie takie indywiduum, co zbiera dla jakiegoś pisemka ogłoszenia. — Ogłoszenie dzisiaj jednak nie łatwo uzyskać. Aby sobie ułatwić zadanie, opowiada poczciwina, że „Hasło“ już wychodzić nie będzie, gdyż redaktor tego pisma wyjeżdża z Tarnowa, aby wydawać Gazetę Podhalańską gdzieś w Grybowie, czy Nowym Sączu. Są to może pobożne życzenia tego poczciwca. Stwierdzamy, że redaktor „Hasła“ nie myśli opuszczać swej placówki i nigdy nawet mowy o tem nie było, aby obejmował jakieś inne pismo. Czy rozsiewanie takich wersyj przyniesie naiwnemu człekowi ogłoszenia — nie wiem.

Kilka dni była w Tarnowie prawdziwa zima ze śniegiem i mrozem. Pewne panieneczki zrobiły z Krakowskiej Zakopane i puszczały się przez nasze Krupówki w spodniach i ekwipunku narciarskim. Zdaje się, że to one odstraszyły zimę i przed temi spodniami uciekła — a teraz są na ulicach bagna, przez które trzeba z narażeniem życia się przedostawać.

Mówią, że na Wystawie prób wyrobów przemysłu i handlu, dla zobrazowania stanu gospodarczego naszego miasta, brak jest stoiska z zaprotestowanymi wekslami.

Zaczynają się pojawiać na wystawach sklepów ogłoszenia o zniżkach cen. Jest to zdrowy objaw, gdyż najwyższy już czas, aby wyroby

przemysłowe obniżono do faktycznej wartości według parytetu produktów rolnych. Musimy stwierdzić, że obniżone ceny są jeszcze niezwykle wysokie.

Jak słyszel śmy, oszuści w trzy karty i inne tryki zostali wydaleni z Tarnowa i już nikt nie naciąga głuptasów. Wydalenie to i kary musiały być na papierze, bo przechodząc przez miasto, na wszelkich placach i w zaułkach widzimy takich przedsiębiorców, prowadzących swój intratny interes na głupocie ludzkiej. Może żeby władze zechciały temu kres położyć.

Są ludzie, którzy mają specjalny sposób zabawy — są ludzie, wobec których byle jaki czworonożny bydlak jest szlachetnem stworzeniem. Tacy ludzie cieszą się, kiedy komuś uczynią szkodę, ot tak dla sportu. Chodzi taki bezmózgowiec od domu do domu i przecina uziemienia anten. No, czy nie pyszna zabawa? I takie bydlę naprawdę żyje!

Osobiste.

Pan Prezes Sądu Dr. Parylewicz został mianowany prezesem Sądu apelacyjnego w Krakowie.

Wysokie to stanowisko w sądownictwie zostało powierzone p. Dr Parylewiczowi, jako znakomitemu sędziemu, prawnikowi i człowiekowi o wysokiej obywatelskiej kulturze.

Mieszkańcy Tarnowa, którzy przez czas urzędowania p Prezesa Dr. Parylewicza w naszym grodzie nauczyli się Go wysoce cenić za Jego nieskazitelność urzędnika i wybitne cechy obywatela Polaka, ze smutkiem żegnają odchodzącego na wyższe stanowisko Pana Prezesa, życząc Mu, aby tam w Krakowie zjednał sobie w tej samej mierze serca obywateli.

W celu uczczenia zasług obywatelskich p. prezesa Dr. Parylewicza, oraz pożegnania Go, utworzył się komitet obywatelski, na którego czele stanęli pp. starosta Dr. Skwarczyński, komisarz miasta A. Marszałkowicz i komendant garnizonu p. pułk. Broniewski.

Komitet ten zebrał kwotę 440 zł. i postanowił zamiast urządzenia rautu pożegnalnego, tę kwotę oddać p. prezesowi Dr. Parylewiczowi do uowolnego rozporządzenia na cele dobroczynne.

Z Towarzystwa Muzycznego.

W sobotę dnia 13 b. m. odbył się półroczny przegląd pracy uczniów Instytutu Muzycznego, istniejącego przy Tow. Muzycznem. Przegląd ten dał prawdziwy obraz pracy, włożonej przez Grono nauczycielskie w Instytucie. Liczne i długotrwałe brawa zebranego audytorjum, były najlepszą nagrodą tak dla P. T. Nauczycieli, jak i uczniów wykonawców poszczególnych części programu.

Klasy fortepianu p. Ziemińskiej i p. Sznejdrowej wykazały sumienną pracę i nadzwyczajne poczucie rytmu. Uczniowie tych klas opanowali instrument i wyczuwali treść utworów przez nich granych. Uczniowie p. Silbigerowej wykazali prócz poczucia rytmu, miękkość tonu, a trzeba się z tem liczyć, że klasa p. Silbigerowej składa się z najmłodszych elewów. Jeżeli chodzi o klasę p. Przeorskiego, to szczęśliwym może czuć się ten, kto jest jego uczniem. P. Przeorski to znakomity pedagog, artysta wielkiej miary. Uczniowie p. Aubera popisywali się pięknym tonem skrzypiec — znać było sumienną pracę wytrawnego pedagoga. Prawdziwą uciechę artystyczną dali nam uczniowie p. Tukacza. Jest to doskonały pedagog, posiadający dziwną intuicję wyczucia u ucznia talentu i drogi, którą go należy prowadzić. Okazało się to w całej pełni przy ostatnim popisie. Trudno wymienić, który z jego uczniów wybił się specjalnie, gdyż tak technika gry na skrzypcach, jak pewność tonu (metoda Sevcika) oraz poczucie rytmu u każdego z uczniów nadzwyczajne. Słuchacze wynieśli bardzo sympatyczne wrażenie z odbytego popisu.

Tow. Muzyczne zachęcone niebywałem w Tarnowie powodzeniem ostatniej rewji, wykonanej mistrzowsko przez p. Podolską, wraz z zespołem uroczych naszych Tarnowianek, oraz sympatycznych członków Tow., przygotowuje nową rewję pełną humoru, tańca i śpiewu.

Niezależnie od tego, drugi zespół sekcji Stałego Teatru opracowuje sztukę dramatyczną. X.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Franciszka Krukara złożyła Pani Dr. Dorożyńska 40 zł. na Żłóbek.

Dział rolniczy.

W dniu 11 bm. odbyło się wielkie zebranie rolnicze w Śmignie pow. Tarnów.

W zebraniu wzięli udział delegaci Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Tarnowie w osobach ks. prezesa Walentego Mroza i instr. Gładysza. Ks. Prezes Mróz zachęcił swoim referatem ludność tamtejszą do pracy i organizacji rolniczej w Kółkach Rolniczych, zaś pan instr. Gładysz objaśnił zebranych jakie ma znaczenie organizacja w tych czasach. Objaśnił cele i zadania Kółka Rolniczego, poczem wybrano Zarząd Kółka, do którego wpisało się 40 gospodarzy. Po referatach otworzono dyskusję, w której głos zab erali: miejscowy kierownik szkoły p. Pogoda, naczelnik gminy p. Witek i wielu innych.

Zebranie zakończono wieczorem.

Hasło brzeskie.

Praca Strzelecka w r. 1931.

Istnieje zwyczaj, który może być zaliczony do chwalebnych, że wszystkie większe Towarzystwa i Instytucje i to bez względu na swoje podłoże ideowe, robią na początku nowego roku bilans z prac dokonanych w r. zeszłym.

Członkowie wiedzą wtedy, co dla dobra danego Towarzystwa zrobiono, czego nie zrobiono, i co do zrobienia pozostaje.

Taki przegląd dokonanych w „Strzelcu“ prac dajemy dzisiaj na łamach „Hasła“ także i dlatego, że wiele ludzi nawet inteligentnych, nie bardzo sobie zdaje sprawę z potrzeby i znaczenia Związku Strzeleckiego.

„Poco strzelcy, skoro wojny niema“ „strzelcy robią politykę“ — oto najczęściej powtarzane, a tak bardzo niedorzeczne zarzuty. Zapominają ci wiecznie gderający obywatele, że Polska upadła przez brak wojska w krytycznej chwili i że chcąc pokój stały osiągnąć, trzeba właśnie być zawsze do wojny przygotowanym. A trzeba także od czasu do czasu ze swojego podwórka, i na tego wroga spojrzeć, jakie on to dążenia pokojowe u siebie piastuje i czy czasem nie wyciąga pazurów po nasze dobro. Wróg nas tylko wtedy zaczepi, kiedy będzie widział naszą słabość, mocnych się ulęknie.

Strzelec nie robi w oddziałach żadnej polityki, niema jej zresztą potrzeby robić, bo i w jakim celu?

A jeśli się w świetlicy mówi członkom o naszych narodowych bohaterach, o wielkich zasługach i pracy dla Polski Pana Marszałka Piłsudskiego, to nie jest żadnem uprawianiem polityki, ale obowiązkowem wpajaniem w młodzież historji współczesnej. Młodzież musi swoich wodzów kochać, a jak ich może kochać, gdy ich nie będzie znać?

Związek Strzelecki posiada na terenie pow. Brzeskiego 14 czynnych oddziałów i kładzie główny nacisk na: 1) wyszkolenie wojskowe 2) wychowanie obywatelskie 3) wychowanie fizyczne, 4) Przysposobienie rolnicze.

Jeśli chodzi o przysposobienie wojskowe, rozwija się ono intensywnie, 104 członków złożyło potrzebne egzamina, a wszyscy biorą ochotnie udział w ćwiczeniach.

W zakresie wychowania obywatelskiego przeprowadzono w roku ubiegłym szereg pogawędek i od czytów oraz przedstawień.

Oddziały brały udział także w wystąpieniach podczas uroczystości patrjotycznych i narodowych. Na dochód strzelca urządzono kilka zabaw i festynów.

Każdy oddział posiada świetlicę, w której strzelcy czytają swój organ „Strzelec“ i inne czasopisma, pozatem uprawiają szlachetne gry np. gry w szachy.

Bibljotek posiadają Oddziały 9 — z tych bibljoteka w Brzesku liczy 450 dzieł inne po 150 dzieł.

W dziale wychowania fizycznego propaguje się lekkoatletykę. Brano udział w kilku forsowych marszach np. Tarnów—Pilzno i Kraków—Zakszów. Odznaki za pięciobój zdobyło 43 strzelców, w kursach wychowania fizycznego w Krakowie brało udział 9 strzelców, brano również udział w kursie narciarskim.

Główny nacisk kładzie się na umiejętność strzelania. W roku ubiegłym zostało odznaczonych odznaką strzelecką II klasy 63 strzelców i III klasy 191 strzelców; w zawodach powiatowych osiągnął Oddział brzeski I miejsce w ogólnej klasyfikacji. Komenda Okręgu w Krakowie niejednokrotnie podkreślała z uznaniem stan drużyn z pow. brzeskiego pod względem spoistości i dyscypliny.

Dział Przysposobienia rolniczego wprowadzony był w roku 1931 i dał stosunkowo dobre wyniki. Pracujący w tym dziale „Strzelcy“ zajmują się namiętnie hodowlą i tresurą gołębi pocztowych oraz hodowlą rasowych królików.

W urządzonym w Brzesku konkursie rolniczym brało udział kilkunastu strzelców i ich rodziny.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się dorobek pracy strzeleckiej wr. 1931. Nie jest on nadzwyczajnie wielki ani bogaty w wyniki, bo dużo jeszcze do zrobienia pozostaje, trzeba jednak przyznać, że pracując w warunkach ciężkich, wśród otoczenia często wrogiego, Zarząd zrobił co mógł, aby nie pozostać w tyle, ale postawić „Strzelca“ na odpowienim poziomie, a może i na wzór innym Oddziałom.

Jeśli chodzi o tych, którzy nadają kierunek pracy w „Strzelcu“, to z wielkiem uznaniem należy podnieść zasługi prez. powiatowego p. Nowaka. Zawsze czynny i oddany pracy strzeleckiej, przytem doskonale się orjentujący we wszystkich strzeleckich zagadnieniach, zdołał sobie dyr. Nowak przez głębokie ujmowanie potrzeb organizacyjnych, zyskać posłuch i poważanie u wszystkich.

Komendant pow. p. Kapustka, rzutki, energiczny, ma tę jedną wadę, że sam chce zawsze wszystko zrobić a innym nic do zrobienia nie pozostawia. Kochają go strzelcy, bo wieje od niego wielki zapał do pracy, który się wszystkim udziela. Prezes Oddziału w Brzesku ob. Patolski położył duże zasługi w dziale wychowania obywatelskiego i organizowaniu bibljotek, zaś ob. Jasiewicz — skarbnik Zarządu stara się zawsze pomnażać skutecznie skarb Strzelecki.

Niewidzialną, a przecież czujną opieką otacza zawsze „Strzelca“ p. starosta dr. Dollinger. Strzelcy widzą i czują tę opiekę p. starosty, są z niej dumni, dlatego są pełni są zawsze otuchy i przeświadczenia, że wcześniej czy później pociągną do swojej organizacji wszystkie ideowe światy, rwące się do czynu i pracy dla Polski — miejską i wiejską młodzież.

Zmiany personalne w Starostwie i w Wydziale Samorządowym.

W najbliższych dniach nastąpią zmiany personalne w Starostwie, bowiem dotychczasowy referendarz Starostwa p. dr. Kończyński przeniesiony został na takie samo stanowisko do Tarnopola, na jego zaś miejsce przychodzi do Starostwa dotychczasowy urzędnik Województwa p. Gruchacz Jan.

W panu Kończyńskim tracą tutejsi obywatele nietylko sumiennego urzędnika, ale także człowieka nieposzlednich zalet duchowych i towarzyskich, któremi zjednał sobie ogólną sympatję. Z tych przyczyn był ogólnie ceniony i szanowany.

Zwolnieni również zostali ze względów oszczędnościowych referenci spraw rolniczych w Wydziale Powiatowym pp. inż. Terlikowski i instruktor Dąbrowski, pozatem jeszcze zarządca majątku Komunalnego w Wojniczu p. Filipowicz. M.

Z powiatu ropczyckiego

W dniu 4 lutego 1932 odbyło się w Radzie powiatowej w Ropczycach posiedzenie powiatowej komisji rolnej pod przewodnictwem przewodniczącego samorządu powiatowego starosty Celewicza, oraz delegata urzędu wojewódzkiego inż. Hirszberga.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele ziemian i włościanie, którzy w ożywionej dyskusji zastanawiali się nad wytycznemi dalszej pracy samorządu powiatowego w kierunku pomocy dla rolnictwa, tak bardzo kryzysem gospodarczym dotkniętego.

Szybkim bowiem krokiem zbliża się nowy rok budżetowy i przygotowanie planu dalszej pracy w dziedzinie rolniczo-hodowlanej, który ma znaleść odzwierciedlenie w preliminarzu budżetowym na okres budżetowy od 1 kwietnia 1932 do 31 marca 1933, stało się sprawą bardzo pilną, tembardziej, że z dniem 1 kwietnia działalność tutejszego samorządu powiatowego objąć ma o połowę większe terytorjum, a to wskutek włączenia 36 gmin powiatu pilzneńskiego do powiatu ropczyckiego.

W dyskusji zwracano uwagę, że niskie ceny produktów rolnych wywrą niewątpliwie ujemny wpływ na dochody samorządu powiatowego, wobec czego w dążeniu do realności budżetu skrupulatnie wnikano w każde zawnioskowane zamierzenie, mając na uwadze aktualną jego wartość dla rolnictwa i znaczenie na przyszłość.

Przechodząc po kolei wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego, stwierdzono, że obok innych działów w szczególności obok działu produkcji roślinnej i działu hodowlanego bardzo ważne jest utworzenie w budżecie rolnym kredytu na pożyczki dla małorolnych, na cele zakupna drzewek owocowych.

Wysokość preliminarza rolnego do budżetu powiatowego ustalona została na ogólną sumę 35.000 złotych.

W ubiegłą sobotę w sali Rady Powiatowej odbyła się Herbatka zapoznawcza „Legjonu Młodych“. W Herbatce tej wzięła gremjalny udział inteligencja miejscowa z udziałem starostów Celewiczów, insp. szk. Grabowieckiego, sekretarzów Pow. Łępkowskich, ks. kan. Rogoża, dyr. sem. Skuchowej, kier. gimn. prof. Wierciocha, burmistrza Bursztyna, sędziego Bursztyna i t. d. Zebranych powitał kom. „Legjonu Młodych“ prof. Myszka. Poczem nastąpiły recytacje p. Patra, Brandysa i prof. Myszki. Recytowano wiersze poetów nowszych i prof. Myszki. Poczem p. Pasławski Włodzimierz wygłosił cały szereg monologów, które z uznaniem zebrani oklaskiwali. Po urozmaiconym programie rozpoczęto pląsy przy orkiestrze „Legjonu Młodych“, prowadzonej przez prof. Ponurskiego i Christoffa.

Komitet składający się z zast. kom. p. Masły, sekr. p. Kuszaka, p. Brzyckiego, Pasławskiego i Ligęzy wywiązał się doskonale. Zebrani opuścili Herbatkę z zadowoleniem. „Legjon Młodych“ ma w programie cały szereg imprez kulturalno oświatowych.

Z ramienia TSL. w Sędziszowie odbyła się zabawa, ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem, dzięki doskonałej organizacji prezesa TSL. p. Worka, p. burmistrza Bragłowskiego, p. dyr. Kościuszyńskich. Wśród zebranych można było zauważyć starostów Celewiczów, sekretarzów W. Pow. Łępkowskich, insp. szk. Grabowieckiego, zast. kom. „Legjonu Młodych“ p. Masłę, kier. pow. sekr. BBWR. prof. Myszkę, dr. Erbena, prof. Erbena i innych. Liczny udział wzięło nauczycielstwo. Zabawa wśród nowoczesnych i staropolskich pląsów przeciągnęła się do białego rana.

Dnia 14 bm. w sali Rady Powiatowej odbył się inauguracyjny „wykład powszechny“ z ramienia TSL. Słowo wstępne wygłosił prezes TSL, insp. szk Grabowiecki. Wykład p. t. „Miłość i przyjaźń w życiu Krasińskiego“ wygłosił prof. T. Myszka. Licznie zebrana publiczność świadczyła o zainteresowaniu się temi wykładami, między zebranymi zauważyć można było burmistrza Bursztyna, sekr. W. Pow. Łępkowskiego, dr. Srokowskich notarjuszy i t. d. Organizacja wykładów powszechnych spoczywa w rękach dyr. sem. Skuchowej.

Ogłoszenie.

Miejskie Muzeum Higjeniczne jest już otwarte i można je zwiedzać w soboty, niedziele i święta od godz. 10—11 przed południem. Wstęp dla dorosłych 20 gr., dla młodzieży szkolnej 10 gr.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Wiktor Kuczyński. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.